

Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Krakowska

A

KRAKÓW, ul. WIELOPOLE Nr 1

wydanie

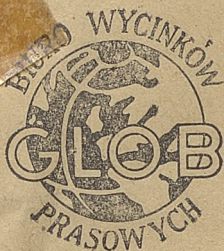
Nr 37 = — — — 13 -02-75
z dn.

«Noc wigilijna» w Teatrze Ludowym

Mikołaj Gogol, autor „Re-wizora” i „Martwych dusz”, swoją wielką twórczość rozpoczął od napisania dwu tomów przepięknych opowiadań ludowych, wśród których znajduje się „Noc wigilijna”, utwór z całego zbioru najlepszy. Dla potrzeb teatru adaptował go Andrzej Kozak. W sobotę, 15 bm. na nowohuckiej scenie odbędzie się uroczysta premiera sztuki.

Jest to pełna muzyki i tańców, radości i śpiewu, humoru i werwy opowieść o kowalu

Wakule, który wymalował portret diabła i zawiesił go w cerkwi, czym tak rozżalił Starego, że na ziemię posłał swoje sługi, Breszkę i Głupiego, aby go pomścili. Prócz piekła i diabłów ujrzyć jeszcze będzie można Oksanę, kapryśną piękność, wiedźmę Sołochę, Breszkę kradnącego księżyc, sanie z diabłami w zaprzęgu. Wszystko to się będzie odbywać w takt muzyki specjalnie przygotowanej dla nowohuckiej sceny przez artystów z Kijowa i Krakowa, w niezapomnianej scenerii olśniewających dekoracji Wiesława Sniadeckiego, znanego scenografa filmowego i w reżyserii Andrzeja Kozaka, autora adaptacji scenicznej opowiadania Gogola.



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

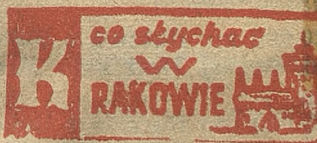
Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GAZETA KRAKOWSKA
A B C
KRAKOW, UL. WIELOPOLE 1

wydanie

Nr 38 z dn. 14-02-75

RSW



26 „NOC WIGILIJNA”

W sobotę 15 bm. w Teatrze Ludowym odbędzie się premiera „Nocy wigilijnej” Mikołaja Gogola. Jest to pełna muzyki, tańca, śpiewu i humoru opowieść o kowalu Wakule, który wymalował portret diabła i zawiesił go w cerkwi, czym tak rozeźlił Sterego, że na ziemię posłał swoje sługi Bieszkę i Głupiego, aby go pomścili. Prócz piekła i diabłów ujrzyć będzie można Oksanę, kapryśną piękność, wiedźmę Solochę, Bieszkę kradnącego księżyc. Wszystko to będzie się odbywać w takt muzyki specjalnej, przygotowanej dla nowohuckiej sceny przez artystów z Kijowa i Krakowa.

Wczesne opowiadania Mikołaja Gogola — choć zapowiadają talent pisarza, znakomitego obserwatora ludzi i obyczajów carskiej Rosji z pierwszej połowy XIX w. oraz tzw. pazur satyryka — nie przejawiają jeszcze tej klasy literackiej (ani społecznego krytycyzmu), jaką uzyskały dwa utwory dramatyczne: „Rewizor” i „Ożenek”, czy powieść „Martwe dusze” oraz nowela „Plaszcz”.

W zbiorze *Wieczory na futorze koło Dikańki* pomieścił Gogol również opowieść na poły baśniową *Noc wigilijna*. Przedstawił w niej autor (pamiętajmy, że bardzo wówczas młody!) dość przekorną i figlarną historyjkę, opartą na motywach ludowych podań o pewnej wsi ukraińskiej, gdzie wydarzyły się — podczas nocy wigilijnej — dziwne rzeczy. Dziwne dlatego, że dotyczyły zarówno spraw ludzkich, jak i diabelskich. Poetyckich i rubasznych prozaicznych. Słowem takich, które radują i smucą prostactków przepelnionych naiwną wiarą w świat legend o pięknie i brzydocie. Jednocześnie sprawy te pozostawiają czytelników (lub widzów) w niepewności, czy aby legendy nie są kpina z owej wiary. A nawet karykaturą rzeczywistego świata, którego mieszkańcy wymyślili sobie raz w roku noc złudzeń, czyli noc wigilijną.

Cóż bowiem zdarzyło się w kozackiej wsi z opowiadania Gogola? Kowal Wakula, amator-malarz przyozdobił ściany cerkwi malowidłem szkalującym diabła. Nie jest to dziwne. Dziwne byłoby, gdyby obraz miał wymowę odwrótną. Ale, że diabeł nie śpi, wypowiedział wojnę Wakule. Wysłał więc swych czarcich urzędników, celem dania nauczki przedstawicielowi tych, którzy diabłów się nie boją. Lub udają, że się nie boją, póki czarta nie spotkają. Diabeł wymyślił zemstę ludzką: postanowił odebrać Wakule szansę w miłości do pięknej Oksany. A przy okazji — podważyć wiarę w cuda tylko boskie. Co w sposób perfidny należało przeprowadzić właśnie w noc wigilijną, podczas której wszystko się może wydarzyć.

Na tle tej czarnej intrygi (z małutkimi aluzjami do spraw ziemskich „matuszki” Rosji) rozwija Gogol akcję swego utworu. Akcją zmierzającą do unaocznienia prawdy, że ludowa siła może się skutecznie oprzeć mocom nawet piekielnym, jeśli lud zachował — mimo społecznego ucisku — zdrowie moralne i wiarę w siebie, wiarę w słuszność własnych racji.

Nie byłby jednak Gogol tym, kim miał się stać w literaturze, gdyby nie przepoił swego wczesnego utworu zjadliwością satyryczną. Mając na uwadze jednak — zarówno podejrzliwość przedstawicieli władzy, jak i skalę wyobraźni pro-

JERZY BOBER

OD GOGOŁA DO KOZAKA

stego odbiorcy — ubrał całą opowiadkę w szaty półbajkowe. Akcenty krytyczne podbarwił humorem nieco wodewilowym. I z tą tarczą ochronną puścił w bój o czytelnika swoją bajkę-nie-bajkę.

SWEGO CZASU obrazców przerobił *Noc wigilijną* na scenariusz dla teatru lalkowego. Pomysł okazał się trafny.

Na scenie tego typu można było poszerzyć i rozegrać wiele spraw, które pozostawił autor w opisach. Przede wszystkim zaś można było pokazać z przewrotną żartobliwością — czaracie cuda, równie naiwne jak ich ludzkie naśladownictwa.

Przed dwunastu laty opowieść Gogola ukazała się na scenie Teatru „Rozmaitości” — w adaptacji Z. Skowrońskiego i J. Szeskiego, wykorzystującej (chyba) doświadczenia Obrazcowa. Wśród wykonawców tego spektaklu znalazł się i obecny dyrektor Teatru Ludowego, Ryszard Filipiński i obecny autor nowego scenariusza a zarazem reżyser widowiska. *Andrzej Kozak*, i odtwórca roli diabła Bresszki, którą gra także

w aktualnej premierze nowohuckiej — Jerzy A. Braszka.

Sceniczna *Noc wigilijna* różni się, rzecz prosta, od pierwotnego literackiego przede wszystkim ilością i kształtem dialogów. Kolejna adaptacja wchłonęła poprzednie, to i owo pozostawiała — ujmując lub dodając tekst wedle potrzeb wynikających z wizji inscenizatora.

Oryginalny język Gogola utrzymał się tylko tam, gdzie dialogu nie trzeba było tworzyć z partii opisowych, ponieważ napisał go sam autor. Ale większość kwestii dramatycznych jest już zlepkiem gogolowsko-adaptatorskim. I choć starano

TEATR

się iść po myśl pisarza, to jednak górę wzięła tendencja ufarszowania wypowiedzi poszczególnych postaci utworu, a nawet zdecydowanego ustawienia dialogów *pod publiczke*. Co doprowadza niekiedy do obniżenia literackiego poziomu scenariusza. I zakłóca równowagę pomiędzy poetycko-przekornym stylem narracji Gogola, a doczepionym i znacznie tańszym artystycznie „humorkiem” (żeby nie powiedzieć: plaskim) przerabiaczy *Nocy wigilijnej*.

INSCENIZACJA KOZAKA rozbudowuje całą partię „machinacji diabelskich”, których nie ma w opowieści, poszerza sceny rodzajowe i wprowadza liczne wstawki śpiewno-muzyczne folkloru ukraińskiego. Pod względem widowiskowym spektakl zyskuje sporo momentów nastrojowych, korowodów kolejniczych oraz wyrazistości obyczajowej. Równocześnie wzmaga się jego jednowymiarowość. Główny podtekst satyryczny na rzecz pogrubionej rubaszności. Zostaje bajka dla widzów młodych i starych, jak ongiś w Teatrze Młode-

go Widza. Bajka barwna, więcej niż lekkostrawna — a więc bez żadnych przeszkód (i wysiłku myślowego) trafiająca do odbiorcy. Można rzec: teatr popularny, nawet uproszczony w środkach wyrazu aktorskiego, gdzie gesty, mimika i podawany tekst są obliczone zgodnie z niezbyt wielkimi wymaganiami oraz reakcjami widowni. Obawiam się jednak, że cena wpływająca na powodzenie spektaklu jest niewspółmierna z jego ceną artystyczną. Być może teatr walczy na razie o widza, żeby dopiero po pewnym czasie zastąpić mu strawę czysto relaksową bardziej wytrawnymi daniami.

Tym niemniej — parę scen przedstawienia Andrzeja Kozaka zasługuje na uwagę. Mnie osobiście przypadło do gustu pomysłowe rozwiązanie spotkania Kozaków i Wakuli na dworze carcy, przypominające obraz szopki w kształcie ikony-oltarza z poszczególnymi stopniami hierarchii władzy. Obrazek jak za mgłą — ale czysty w wymowie, pełen teatralnego wdzięku. Dobrze brzmiały pieśni chóralne Kozaków, choć przedłużone ponad potrzeby spektaklu. Także scenograficzne ujęcia zimowego krajobrazu wsi (*Wiesław Sniadecki*) miały swój urok bajkowy, acz ograniczony pewną infantylnością wynikającą z założeń scenariusza. Oprawa muzyczna (*Tadeusz Dobrzański*, *W. P. Roźdiestwiński*) harmonizowała ze stylem inscenizacji, podobnie jak układy tańców *Jerzego Kozaka* i teksty pieśni *Krystyny Mitregi*.

AKTORSKO przedstawienie jest nierówne. Sądzę, że postacie drugoplanowe nadrabiały braki w tekście swoich ról — nadmierną ekspresją. Dotyczy to tak wytrawnych aktorów, jak *Henryk Giżycki* (Diak) i *Tadeusz Kwinta* (Kiziakolupienko), którzy ulegli fali nie najlepiej pojętej farsowości — ku uciesze mniej wyrobionych widzów. Bardziej już trzymał na wodzy swój temperament sceniczny *Zdzisław Klucznik* (sołtys Panas), zaś *Nina Repetowska* (Oksana), *Krystyna Rutkowska* (wiedźma Sołocha), *Wacław Ulewicz* (Kozak Czub), *Jerzy A. Braszka* (diabeł Bresszka), *Aleksander Bednarsz* (diabeł Głupi) i *Janusz Krawczyk* (Wakula) zaprezentowali — w ramach możliwości, jakie stworzyła im adaptacja sceniczna *Nocy wigilijnej* — próbki omińnięcia pogrubień groteskowych na zewnątrz i wewnątrz odtwarzanych osób dramatu.

Gazeta Południowa

30-080 KRAKÓW
ul. Wielopole Nr 1

wydanie

284 — — — 22-12-75
Nr z dn.



● Krakowskie teatry na okres świąt i całego tygodnia przygotowały wiele atrakcyjnych programów. Zaczniemy od „Teatru Ludowego”, w którym już w ubiegły piątek wznowiono NOC WIGILIJNĄ, według Mikołaja Gogola, w adaptacji i reżyserii Andrzeja Kozaka. To pełne muzyki, śpiewu, tańców i humoru — barwne widowisko będzie można obejrzeć w wieczory świąteczne. Polecamy.

● „Bagatelz” proponuje w pierwszy i drugi dzień świąt BOYA-MĘDRCA. Całość nawiązuje do atmosfery intelektualnej lat dwudziestych i utrzymana jest w stylu kabaretu literackiego.

Dysputa, piosenka i taniec składają się na dowcipne, choć gorzkie miejscami widowisko.

● W Teatrze Starym w święta DOM OTWAR-
TY Michała Batuckiego, jedna z popularniej-
szych sztuk pisarza, dość namiętnie zwalczanego
w okresie Młodej Polski, a którego sztuki dziś
przeżywają renesans. W dniach poświęconych
NOC LISTOPADOWA.

● W Kameralnym 27 i 28 grudnia GARBUS
Sławomira Mrożka. W domu wypoczynkowym
spotykają się 2 pary małżeńskie nieco już sobą
znudzone. Znakomity dialog i trochę absurdu w
tej komedii, czyni z tej nieco czechowskiej o-
powieści niemal najlepszy utwór pisarza. W ro-
lach dam: Ewa Lassek i Renata Kretówna.